

Szkółka



miedziebna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela przewodnia, dnia 30. Marca 1845.*

Religia.

Okólnik wydany do Archidiecezyi poznańskiej.

■ Znajduje się tu i ówdzie wielu, co to spytani w jakiej urzędowej sprawie: jakiej są wiary? powiadają; katolickiej; ale też na tém całe ich katolictwo się kończy. Takiego sposobu myślenia ludzie rozgłaszają pomiędzy wami, kochani Bracia! że pewien ksiądz wymyślił bardzo dobrą religią. Lepszej wiary nad naukę Jezusa Chrystusa nikt nie jest w stanie podać światu, a jeżeli powiadają, że ten lub ów jaką wymyślił, to już samo słowo: wymyślił, pokazuje, że to nic nie warto; bo wiary wymyślić nie można; ona musi być od samego Boga nam dana; a taką jest nasza wiara katolicka rzymska. Zebyście się więc nie dali ludzi i nikomu uwodzić, otóż Władza duchowna wydała następujący okólnik; z niego poznacie, co to za ksiądz, co nową wymyśla wiare; i jak wam się zachować należy.

„Kiedy nie wygasła jeszcze w sercach naszych żałoba po zmarłym przed dwiema laty ukochanym ojcu, wiekopomnej pamięci i uwielbienia godnym Arcy-

pasterzu naszym; kiedy osierocone zbyt wczesnym jego zgonem obiedwie dycezye oczekują dotąd z upragnieniem stałego Przewodnika i Pasterza: podobają się wiecznemu i przyrodzonemu rzeczy ludzkich Samowładzcy zasmucić nas znowu nowym nieszczęściem, którego wspomnienie duszę każdego prawego katolika bolesnym przejmować musi uczuciem. Znalazł się ksiądz, dla swego pożycia z powołaniem kapłańskim niezgodnego, po dwakroć przesiedlany i suspendowany, który wzgardziwszy ślubem czystości, przy odbieraniu święceń na kapłaństwo Bogu uczynionem, kazał się w tutejszym kościele ewangelickim Św. krzyża zapowiadać, w celu zawarcia małżeństwa, i pozwał do sądu cywilnego swych własnych i uwiedzionę przez siebie niewiasty rodziców, dla tego, że ci pocziwi i bogobojni ludzie wiarołomstwa jego swém zezwoleniem zatwierdzić nie chcą. Ojciec jego żywo tém niecnym postępowaniem syna dotknięty, w krótkce po odbytych w sądzie terminie z smutku i zmartwienia umarł. (*) Nie dosyć na tém,

(*) Także i ojciec owój nieszczęśliwej uwiedzionej niewiasty, wedle najnowszych wiadomości, zgryzoty tej przeżyć nie mógł i żywot doczesny zakończył.

tenże ksiądz posunął zuchwalstwo swoje dalej: odstąpił od jedności kościoła katolickiego, zaparciał się prawd wiary św., i w dwóch pisemkach ogłoszonych oznajmił światu nową swą naukę (mieszaninę, z różnych dawnych kacerskich błędów i oszczerstw zebraną), wypowiedział uległość i posłuszeństwo Głowie widzialnej kościoła naszego; łącząc i wyszydzać całą społeczność katolicką w wyrazach tak sprośnych i zuchwałych, iż wzdryga się pióro kreślić je tu w szczególności.

„Tym nieszczęśliwym księdzem jest Jan Czerski, były wikaryusz pilski. Postać jego nędzna i obłudnie pokorna, w jakiej się tu, przybywszy w roku 1838. z Pruss zachodnich, jako aspirant do stanu duchownego przedstawił, wzbudziła litość w sercu kilku szlachetnie myślących osób. Z prawdziwie chrześcijańską czułością zajęły się jego losem; a że był pozbawiony wszelkich sposobów utrzymania się, naprzód mu wyjednały przytułek w tutejszym Alumnacie przy Gimnazjum katolickim św. Maryi Magdaleny, z funduszów duchownych utworzonym, a później wystarały się o jego przyjęcie do Seminarium archidiecezjalnego. Kosztem tych dwóch instytucji żywiony, odziewany i kształcony, potrafił udaną swą skromnością i pozorną religijnością, oszukać tak dalece swych Przełożonych, iż go na nieszczęście! do wyższych święceń dopuszczono. Jak się zaś za tę litość i dobrodziejstwa wywdzięczył? dowodem tego, jego dotychczasowe gorszące zachowanie się i obecne religijne zawichrzenia.

„Naprawdę Zwierzchność duchowna, najczystszymi zamiarami o jego poprawę i uprzątnienie danego przezeń zgorszenia powodowana, starała się zwrócić go na drogę cnoty i przyzwoitości, z której

zboczył. Naprawdę dawała mu stósowne napomnienia i wyznaczała z razu lekkie kary. Naprawdę wezwała go przed siebie, aby w poufalej przyjacielskiej rozmowie stawić mu żywo przed oczy okropność przepaści, w którą się szalenie rzuca. Naprawdę, postępując w duchu prawa, dała mu kanoniczne napomnienie — *monitio canonica*, i zagroziła nareszcie surowością kar duchownych, jeżeliby błędów przez siebie rozsianych nie odwołał i do wiary św. katolickiej nie powrócił. Wzgardził tym wszystkiemu zuchwale. Na terminie dnia 30. miesiąca Stycznia, tu w miejscu wyznaczonym, nie stawiał się, trwa dotąd w swym uporze i zaślepieniu: wszelkie owszem swe siły i zabiegi na to natęża, żeby coraz więcej nieostrożnych ofiar w swe sidła ułowić i w przepaść za sobą pociągnąć. Uzuchwalony protekcją nieprzyjaciół kościoła katolickiego, lekce waży prawa i ustawy tegoż kościoła, wystawia je na wzgardę i pośmiewisko; niepokoi familie, rzuca nasiona niezgody i nienawiści pomiędzy Chrześcian, sprawdzając na sobie wyrok Pisma o bezbożnym wyrzeczonym: *impius cum in profundum venerit peccatorum contemnit: sed sequitur eum ignominia et opprobrium. Proverb. 18. 3.*

„Wierny powinnościom urzędowania mego, za poprzedniem naradzeniem się z J. W^m. obranym Arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim i Prześwietną Kapitułą metropolitalną poznańską, z boleścią serca donoszę Wam o tym smutnym zdarzeniu, Najmilsi w Chrystusie bracia i wierni, i zawiadamiam Was: iż ksiądz Jan Czerski, były wikaryusz kościoła parafialnego w Pile, przez swoje odstępowanie od wiary św. katolickiej, przez swą apostazję i rozsiewanie błędów kacerskich

skich, stał się winnym kar kościelnych, prawem kanonicznym na takowe występki, t. j. na apostatów, schizmatyków i kacerzy postanowionych. (*Mat. 18. 17. Clementin lib. IV. c. 1. Religiosos et Clericos matrimonia contrahentes etc. c. 8. sicut c. 9. ad abolendam, c. 13. de haereticis. Concil. Trident. sess. 24. canon 9. etc.*) że stosownie do tego, jako uporczywy kacarz, kościołem i jego nauką zuchwale gardzący, popadł w wielką klątwę kościelną; a więc odtąd, jako martwy, od wszelkiego społeczeństwa z kościołem św. katolicko-apostolskim odpadły członek, uważany być ma, i że nie przedźwiży do społeczności wiernych, sprawowania obowiązków kapłańskich, używania św. Sakramentów i wszelkich innych łask, dobrodziejstw i przywilejów kościoła św. katolickiego, przypuszczonym będzie; póki upamiętania się swego i powrotu do zaprzysiężonego stanu kapłańskiego ślubów, odwołania rozsianych przez siebie błędów i nauk kacerskich, niewątpliwych i jawnych nie da dowodów; a przez publiczną, wielkości popełnionych występków odpowiadającą pokutę, nie zmaże i nie naprawi tego okropnego zgorszenia, którego jest sprawcą. Ostrzegają się przytém prawowierni Katolicy, iż gdy rzeczony Jan Czerski przestał być Katolikiem i wyłączony jest z hierarchii duchowieństwa katolickiego, wszelkie zatem czynności kapłańskie i parafialne, przez niego wykonywane, nie mają żadnej mocy, są nieważne i tylko świętokradzkie. Tymże samym karom duchownym, wyłączenia od społeczności katolickiej, od uczestnictwa św. Sakramentów i wszelkich innych łask i dobrodziejstw kościoła św. katolickiego, ulegają ci wszyscy, którzy się kacerskimi jego błędami dali uwieść, one dobrowol-

nie przyjęli i w nich uporczywie trwają. Tak z nimi, jako i z przereczonym ks. Janem Czerskim, nie wolno jest prawowiernym Katolikom wchodzić w żadne stosunki religijne na tak długo, póki się w swęj złości nieupamiętają, i szczerego swego nawrócenia się oczywistych i dostatecznych nie dadzą dowodów.

„Dopełniwszy tym sposobem smutnego obowiązku, niech mi się godzi wręcić przemówić słów kilka do Was Najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni. Jeżeli zawsze, to szczególnież za dni naszych baczyć nam trzeba na ową wielką przestrożę Ś. Piotra Apostoła: „Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie.“ Ta trzeźwość zaiste posłuży do utrzymania nas w czujności, a czujność da nam postrzedz nieprzyjaciela i przeciwnika, który silny i groźny jak lew krąży koło nas, szukając kogoby pożarł. Jest to już nie ukryty, ale jawny nieprzyjaciół; który nie zasypia, ani próżnuje, lecz ciągle jest czynnym i silną potęgą działa, żeby roztrzaskać opokę, na której Pan zbudował swój kościół, i ażeby jedność jego co do wiary i św. Sakramentów, a oraz i widzialnej Głowy kościoła św. zerwać i zniweczyć. Tegoto nieprzyjaciela pociski ogniste nie inaczéj zdołamy odeprzeć, tylko stałością i dzielnością naszej wiary. (Do Ef. 6. 16.)

„Wszystkie te zamachy i pociski na kościół nasz, niech Was bynajmniej nie dziwią, i nie tworzą. Takie jest bowiem jego przeznaczenie, od Zbawiciela przepowiedziane: cierpieć i walczyć zawsze z przeciwnościami. Lecz Ten, który mu burze i nawałności przepowiedział, przyrzekł mu oraz swą opiekę i nieskazitelną wieczną. Co ręka Wszechmocnego wzniosła i uporządkowała; tego żadna siła, żadna przemoc ludzka i piekielna, zmienić ani obalić nie zdoła. Dzieje ko-

ściół przedstawiają nam częste i smutne przykłady odstępstwa i zaprzania się niebieskiej prawdy, ale też zarazem okropne ich skutki. Kiedy Religia odepchnięta i znieważona odwróci od ludzi jasne swe oblicze, rozum ludzki pozbawiony ję światła, błąka się na oślep w ciemnościach; samotny, jakby w zatraceniu, nie wie, co począć; wszystko miesza, burzy i wywraca. Człowiek bez religii, podobny jest do owocu, który przed czasem strącony z drzewa, skazany jest na zgniliznę i roztoczenie przez robactwo; przy promieniach ożywnych wiary owoc ten dochodzi przyzwoitej dojrzałości; przystraja swoje drzewo, a zerwany we właściwej porze, staje się owocem żywota. W każdym wieku życia, w każdym społeczeństwie ludzkiej stanie, we wszystkich zmianach niestatecznej doli, Religia była i jest oświeceniem rozumu, źródłem czystego szczęścia, niezawodnych nadziei i pociech, kotwicą ocalenia. Trzymajmy się mocno tej kotwicy, abyśmy nie zaginęli w przepaściach, które nieprzyjaciele nasi przed nami kopią. Wróćmy wszyscy do dawnej pobożności Ojców naszych, do gorącości ich wiary, do gorliwości o jej dochowanie. Zwróćmy serca nasze do bojaźni boskiej, do żarliwości o cześć jego, do zachowania praw i nauk od niego nam danych; a przez to zasłużymy, iż Bóg wyleje na nas wszystkie dary łitości swojej i zdumieni nieprzyjaciele rzekną: dobry jest Bóg dla nich i daje im miłosierdzie swoje. (*Patens est Deus in illis et effundit super eos misericordiam suam. Ecclesiast. 18.9.*) Że zaś religia nasza niedozwala nam żadnej zemsty, ale owszem każe kochać nieprzyjaciół i dobrze czynić tym, co nas nienawidzą i prześladują, przeto w upokorzeniu z ufnością zbliży się do

tronu łaski i miłosierdzia Boga i Pana naszego i prosimy Go, aby nieprzyjaciółom naszym ich winy przebaczył. Prosimy Go za nieszczęśliwymi braćmi naszymi, którzy za zdradą szatana i oszukaniem posłańców jego wpadli świeżo w głębokie ciemności błędów, iżby ich Pan oświecić, do upamiętania się i poprawy przywieść i kościołowi swemu powrócić raczył. Prosimy Go, żeby i teraźniejsze niepokoje i zamachy na kościół poskromił, żeby im przemocy nad nim niedozwolił; lecz go ciągle mocą ramienia swego strzegł i bronił. Nadewszystko prosimy tego niebieskiego Gospodarza: żeby zesłał robotników do winnicy swojej, tak wielce dziś u nas wśród obfitości żniwa osieroconej, i żeby nas obdarzył kapłanami, którzyby byli światłem świata i solą ziemi. Bądźmy Bracia, mówię raz jeszcze słowy św. Apostoła, trzeźwymi i czuwajmy, żeby nie przyszedł nieprzyjaciel i nie zasiał kłokolu pomiędzy pszenicą. Dawajmy mu zawsze odpór stałością w wierze, całem zaś naszym życiem starajmy się ciągle o to: iżby była chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. (U Łuk. II. 14.)

„W tym celu polecam IMM. XX. Dziekanom foralnym: aby niniejszy okólnik po wszystkich kościołach swego obwodu *via cursoria* niebawnie rozesłali i obowiązali rządców tychże kościołów, żeby go tam, gdzie tego dla bliskiej styczności ze zwolennikami tego odświeżenia, lub dla gorszącego ich wpływu, uważać będą potrzebę, we trzy następujące po sobie niedziele; tam zaś, gdzie takowa konieczność niezachodzi, w jedną tylko niedzielę, ludowi na nabożeństwo parasfialne zgromadzonemu po kazaniu z ambon odczytali, z stosownym zachęceniem do modłów za kościół i nawrócenie wyżej rzeczzonego obłąkanego księdza, tudzież tych wszystkich nieszczęśliwych ofiar, które się błędami jego uwiesić dały, unikając przytem jak najmocniej tego wszystkiego, co by pokój i zgodę pomiędzy mieszkańcami kraju zakłócić mogło.

„O dopełnieniu tego polecenia zechca IMM. XX. Dziekani foralni przesłać *documentum insinuationis*, przez każdego rządcę kościoła podpisane, w przeciągu czterech tygodni do akt konsystorskich.

„W Poznaniu, dnia 16. Lutego 1845.

„Administrator Jeneralny Archidiecezyi Poznańskiej,

„St. Gajerowicz.“